Nr 129. Kraków, Wtorek 8 Czerwca 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
...tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...numeratę **przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** ...eniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 czerwca

Od sekretaryatu Koła polskiego otrzymaliśmy dopiero wczoraj w południe komunikat, zawierający jeszcze we czwartek zapadłą uchwałę w tak ważnej obecnie sprawie cła od nafty. Nie wiemy, czem zostało spowodowane to opóźnienie, ale trzeba szczerze ubolewać, iż komunikat tak ważny przesłano nam tak późno i że wiadomości o przebiegu posiedzenia Koła z niemieckich dzienników czerpać byliśmy zmuszeni. Na sekretaryacie Koła cięży tedy wina, iż publiczność polska dopiero dziś odczyta autentyczną uchwałę Koła, powziętą na wniosek posła Grocholskiego, a zwracając uwagę czytelników na zamieszczony poniżej komunikat Koła, stwierdzamy, iż biuro korespondencyjne na podstawie błędnej informacyi mylnie zatelegrafowało nam w piątek uchwałę Koła. Uchwalony bowiem przez Koło 30 przeciw 15 głosom wniosek p. Grocholskiego, cofa daną członkom polskim komisyi cłowej instrukcyę głosowania za wnioskiem Suessa, a poleca im w komisyi wnieść i głosować za podwyższeniem cła od surowca z 1 złr. 42 ct. na 2 złr. W myśl tej uchwały Koła postawił dotyczący wniosek poseł Abrahamowicz w komisyi cłowej, która też ten wniosek 18 przeciw 11 głosom przyjęła.

Referent komisyi cłowej dep. Meznik oddał już całe sprawozdanie o taryfie cłowej do druku, a dziś ma ono być rozdzielone posłom. Zdaje się tedy, że już nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby obrady nad taryfą cłową w pełnej Izbie rozpoczęły się w tym tygodniu. Komitet wykonawczy prawicy zastanawiał się nad tem właśnie w sobotę w obecności prezydenta Izby Dra Smolki i ministrów. Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, iż nie osiągnięto w tej mierze porozumienia. Rząd miał wyrazić życzenie, aby taryfa cłowa weszła już teraz pod dyskusyę pełnej Izby, a popierali go w tem posłowie polscy, członkowie zaś z klubu czeskiego, Hohenwarta i Liechtensteina przemawiali za odroczeniem tej sprawy aż do sesyi jesiennej. *Wiener Allg. Ztg* przypuszcza jednak, iż rząd przeprze swoje życzenia, i że najprawdopodobniej już we wtorek wejdzie nowela cłowa pod obrady Izby.

Również w sobotę odbył w Budapeszcie klub stronnictwa liberalnego konferencyę, na której omawiano nową taryfę cłową. Prezes gabinetu Tisza oświadczył, iż taryfa winna być tak przyjętą jak przez oba rządy ułożoną została. Gdyby ze strony austryackiej zażądano zmian, w takim razie klub osobno nad temi zmianami się zastanowi. Specyalnie cła od nafty nie rozbierano.

„Tisza podał się do dymisyi“ — oto sensacyjna pogłoska, która w sobotę obiegała Budapeszt. Znane czytelnikom oświadczenie naczelnego redaktora *Pester Lloyda* Dra Maxa Falka z powodu artykułu o toaście arcyks. Albrechta, wywołało w niektórych kołach węgierskich żywe niezadowolenie, które wzmogło się jeszcze bardziej na wieść, iż oświadczenie to jest tylko przedsłannikiem nowej enuncyacyi, jaką Tisza ma dać satysfakcyę rozdrażnionym sferom wojskowym. Około tego wątku obracały się też najrozmaitsze pogłoski, które urosły aż do dymisyi Tiszy, a za powód jej podawano wieść, iż jenerał Jański, który za wpływem Tiszy otrzymał trzymiesięczny urlop, ma „wskutek wstawienia się pewnej wysokiej osobistości nie korzystać z tego urlopu, lecz powraca do Pesztu i obejmuje tam bezzwłocznie komendę nad swoją brygadą.“ Kursowały już nawet pogłoski o przyszłem stanowisku Tiszy. Pozostał by on przywódcą dzisiejszej partyi liberalnej, a na prezesa gabinetu byłby powołany wspólny minister skarbu Benjamin Kallay.

Mniemamy, że na tych wszystkich pogłoskach i kombinacyach nie wiele jest prawdy. *Polit. Corr.* zamieściła bowiem znaczący komunikat z Budapesztu, iż „w kompetentnych sferach wiedeńskich nie życzą sobie już nowej enuncyacyi ze strony prezesa węgierskiego gabinetu i że są zadowoleni z oświadczenia *Pester Lloyda*.“ Dziś rano zaś otrzymaliśmy telegram z Budapesztu, według którego ministerstwo wojny udzieliło Jańskiemu trzymiesięcznego urlopu. Oba więc główne powody, dla których Tisza miałby się podać do dymisyi, zupełnie odpadają, a przeto pogłoska o jego dymisyi okazuje się nieprawdziwą tem bardziej, iż na posiedzeniu klubu liberalnego w rozmowach prywatnych stanowczo jej zaprzeczono.

„Z ważnych przyczyn, pisze *Kuryer Poznański* dnia 5 b. m., pobyt arcybiskupa Dindera w Berlinie przedłuży się aż do poniedziałku, w którymto czasie Najprzew. X. Arcybiskup odwiedzi także ks. Bismarka we Friedrichsruhe.“

Wiadomo, że wyjątkowe postanowienia nowej ustawy kościelno-politycznej utrudniają stanowisko arcypasterza, a usunięcie ich zależy od woli cesarza. Niema więc wątpliwości, że arcypasterz dołoży wszelkich starań, aby zdziałać, co można.

Do *Koeln. Ztg* piszą z Poznania w formie półurzędowej, że „następcą naczelnego prezesa Günthera, a zarazem prezesem nowej komisyi bezpośredniej, mającej się zajmować wykonaniem i przeprowadzeniem ustawy kolonizacyjnej ma być dotychczasowy prezes rejencyi opolskiej, baron Zedlitz Trützschler.“

„Pan prezes rejencyi opolskiej, piszą dalej do *Koeln. Ztg,* oficer korpusu gwardyi, złożył jako obywatel ziemski na Górnym Szląsku i jako członek sejmu prowincyonalnego szląskiego dowody takich niepospolitych zdolności administracyjnych, że mu przed kilku laty powierzono zaraz urząd prezesa rejencyi, na którem to stanowisku zdołał usunąć różne trudności w warunkach, równających się położeniu rzeczy w W. Ks. Poznańskiem.“

Rada związkowa niemiecka odrzuciła zmianę § 187 ordynacyi sądowej, uchwalonej dnia 7go kwietnia r. b. w duchu pewnego uwzględnienia języka polskiego w sądach. Mianowicie miały być zeznania w sądzie po polsku czynione, w tymże języku spisane.

Dziś (w poniedziałek 7go b. m.) mają się znów rozpocząć zawieszone na czas jakiś posiedzenia Izby panów sejmu pruskiego, w celu zajęcia się ostatniemi ustawami, uchwalonemi w Izbie poselskiej. Są tam między niemi głównie trzy ustawy szkolne antipolskie, obciążające budżet pruski roczną kwotą 2 850,000 marek i ustawa budowy kanałów z Kiel do Emshafen i z Dortmundu także do ujścia Amizy.

„Z kół agraryuszów — pisze *Schles. Ztg* — dochodzi nas wiadomość, że od czasu, jak spełzła nadzieja, aby cośkolwiek na polepszenie rolnictwa ze strony Rzeszy uczynionem być mogło, osłabła bardzo ochota przyzwalania na nowe kwoty, podwyższające ciężar wydatków.“ Pytanie tylko, czy temi bardzo słusznemi względami oszczędności unosić się będzie Izba panów wobec rzuconych w błoto sum na cele antipolskie, czy też wobec produktywnie ważnych przedsięwzięć budowli kanałów, mianowicie w interesie handlu i rolnictwa ważnego kanału, łączącego Ren z Amizą.

Komisya parlamentu niemieckiego, zajmująca się opodatkowaniem produkcyi i konsumcyi okowity, ukończyła już swe obrady. Projekt rządowy przepadł z kretesem. Komisya wniesie odrzucenie wniosku rządowego, nie stawiając w jego miejsce żadnej propozycyi ze swej strony.

Z przebiegu rozpraw zdaje się wynikać, że ani dziś, ani później, nie uzyska rząd uchwalenia pomienionego podatku, dopóki nie obmyśli stosowniejszej i mniej uciążliwej kontroli, tudzież zabezpieczenia losu gorzelń, czego domagają się konserwatywni; a i w takim razie uzyska go tylko w wysokości potrzeb „rzeczywiście udowodnionych,“ od czego nie odstąpi dzisiejsza większość parlamentu, składająca się z centrum i wolnomyślnych.

W celu wysłuchania sprawozdania komisyi, której referentem będzie deputowany Spahn (centrum), zbierze się podobno parlament d. 22 b. m.

Jednomyślne postanowienie mocarstw zniesienia blokady na wodach greckich powziętem już zostało i niebawem wykonanem zostanie. Część floty zbiorowej pozostanie jednak jeszcze czas jakiś w bliskości Grecyi, zapewne w zatoce Suda, aby wszelkie możliwe ewentualności mieć jeszcze na oku. Wszelkie okręta, które próbowały przełamać blokadę i skutkiem tego zabrane zostały, będą oddane. Zwrotu kosztów za blokadę mocarstwa żądać nie będą.

Przyspieszy to zapewne rozbrojenie obu stron i przywróci ostatecznie normalny stan rzeczy na półwyspie bałkańskim.

Od czasu, jak w kołach rządowych rosyjskich zmiarkowano, że mocarstwa zaczynają już uznawać blokadę za zbyteczną, a nawet rzeczywiście przyspieszeniu rozbrojenia Grecyi przeszkadzającą, *Journal de St. Petersbourg* nie przestaje ogłaszać, że, zdaniem rządu rosyjskiego, potrzeba dalszej blokady przeminęła i zniesienie jej jest naglącem. Chęć wytworzenia pozoru, jakoby mocarstwa uczyniły to z uległości dla Rosyi, i zyskania przez to wpływów w Grecyi na przyszłość, jest widoczną.

W Bułgaryi zaszły dwa wydarzenia sensacyjne, których znaczenie polityczne jeszcze wyjaśnionem dostatecznie nie zostało: Z rozkazu konstantynopolitańskiego exarchy dla Bułgaryi, metropolita Gervazyusz w Filipopolu pozbawionym został swej godności i internowym w Hermanli, w Tirnowie zaś aresztowano znanego przywódzcę czarnogórskiego z czasów powstania w Hercegowinie Peko Pawłowicza. Towarzyszący mu Bośniak, Usalacz, zdołał umknąć.

Sobranie bułgarskie zbierze się 14 b. m. Ze względu na rozpuszczane wieści o zamiarze w kołach deputowanych ogłoszenia Bułgaryi królestwem, któremu już urzędownie z Zofii zaprzeczono, piszą *Now. Wremia*: „Chociażby Europa chciała się oswoić z nowym *fait accompli,* Rosya w tym razie nie poszłaby jej śladem. Mamy owszem wszelkie powody mniemania, że Rosya nie byłaby w tym przypadku odosobnioną. Pewne znamiona polityczne przemawiają za tem, że niektóre mocarstwa wolałyby poświęcić regenta bułgarskiego, niż Rosyę. Jakie następstwa pociągnęłoby za sobą stanowcze wystąpienie Rosyi, to inne pytanie; tyle jednak jest pewnem, że politykarze bułgarscy omyliliby się grubo w swych rachubach.“

Parlament angielski miał dziś głosować nad bilem irlandzkim pytanie jednak, czy rząd, w nadziei, że się znajdą jeszcze pomyślniejsze jakie szanse, nie postara się o przewleczenie ostatecznej decyzyi. Główną nadzieję opiera teraz rząd na obawie znacznej liczby Whigów, że w razie rozwiązania parlamentu, ponownie wybranymi nie zostaną. Dlatego *Daily News* wspomina codziennie o konieczności rozwiązania parlamentu, chociaż panuje dość powszechne przekonanie, że królowa opierać się będzie rozwiązaniu niedawno wybranej Izby i tylko w takim razie skłonićby się do tego dała, jeśliby bil bardzo słabą tylko większością głosów odrzuconym został.

W komisyi francuskiej Izby deputowanych, większość domaga się uporczywie wydalenia wszystkich książąt; co rząd ostatecznie postanowi, niewiadomo dotąd. Natomiast w Izbie wyższej większość będzie podobno wydaleniu książąt przeciwną. Drugi wniosek o zabranie majątku książętom (wnioskodawca Basly) odrzuciła komisya 9 głosami przeciw 6.

Senat w Waszhingtonie przyjął jednomyślnie ustawę, że odtąd nabywanie gruntów ma być wzbronione obcym we wszystkich krajach Stanów Zjednoczonych. Wpłynie to może na powstrzymanie prądu emigracyjnego z Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 czerwca.

Między Wydziałami powiatowemi często odbywa się wymiana pomysłów szczególnie w sprawach ekonomicznych. Zazwyczaj np. petycya jednego Wydziału powiatowego, wniesiona do Sejmu w pewnej kwestyi ogólnego znaczenia, znajduje poparcie u innych Wydziałów powiatowych w identycznych petycyach, a często zdarza się także, że pewien Wydział powiatowy, wydawszy ważniejsze zarządzenie w obrębie swojego powiatu, komunikuje uchwałę innym Wydziałom powiatowym do naśladowania. Wzgląd na tę praktykę, poniekąd już ustaloną, każe zwrócić wcześnie uwagę na krok uczyniony przez Wydział powiatowy Czortkowski z jego własnej inicyatywy, gdyż, jeżeliby inne Wydziały powiatowe pójść miały za tym przykładem, wywiązałyby się ztąd niepomyślne następstwa dla szerokiego koła interesantów. Sprawa, o którą tu chodzi, jest wcale nie ciekawa dla ogółu czytelników, ale jej praktyczna doniosłość wymaga podniesienia, chociażby to wszystkich czytelników nie zajmowało.

Sejm powziął na ostatniej sesyi uchwałę wzywającą rząd, aby spowodował zaniechanie poboru podatku konsumcyjnego od rzezi nierogacizny, podejmowanej wspólnie przez kilka osób dla domowego użytku, jeżeli z tego tylko słonina bywa sprzedawaną. Uchwała sejmowa została zakomunikowaną ministerstwu skarbu, zkąd nie nadeszła jeszcze decyzya. Dopóki tej decyzyi niema, dotąd władze skarbowe postępować muszą tak, jak dotąd postępowały, bo organ wykonawczy krępowany jest istniejącemi przepisami i normami. Tymczasem Wydział powiatowy w Czortkowie tak rzecz pojął, że już sama uchwała sejmowa uwalnia interesantów od opłaty podatku konsumcyjnego w wypadkach powyżej wskazanych i na tej podstawie wydał okólnik do zwierzchności gminnych tej treści, że podatku w tych wypadkach płacić już nie potrzeba. Ponieważ nadto Wydział powiatowy wyraźnie polecił zwierzchnościom gminnym, aby okólnik jego podały do wiadomości powszechnej, przeto wszyscy interesowani w lot pochwycili wiadomość i odmówili dzierżawcom podatku konsumcyjnego opłaty należytości dotąd uiszczanej. Ponieważ stało się to przed świętami Wielkanocnemi, a więc w porze, kiedy najwięcej sztuk nierogacizny na rzeź idzie, przeto dzierżawcy podatku konsumcyjnego ponieśli znaczniejszy uszczerbek i odnieśli się do władz skarbowych ze skargą. Powstała więc sytuacya bardzo przykra, bo organa skarbowe mają przed sobą fakta podpadające pod dotkliwe postanowienia przepisów o ukróceniu dochodów skarbowych, więc fakta pociągające za sobą obowiązek opłacania kilkakrotnej należytości tytułem kary. Chociażby np. w drodze łaski kara została darowaną, to zawsze jeszcze pozostałaby ta przykra konsekwencya, że liczni interesanci powiatu Czortkowskiego doznaliby rozczarowania na tem, co im ze strony organów autonomicznych na pewne przyrzeczono. W Zbaraskiem powiecie jeden z posłów ruskich, mający wielkie znaczenie u włościan, w ten sam sposób pouczył ich o praktycznem znaczeniu powołanej na wstępie uchwały sejmowej i oczywiście sprowadził na nich także niebezpieczeństwo dotkliwej kary pieniężnej.

Nie potrzeba rozwodzić się nad dalszemi następstwami tego nieporozumienia w razie, jeżeliby ono rozszerzyć się miało jeszcze na dalsze powiaty. Następstwa te leżą na dłoni, więc samo zwrócenie uwagi na tę sprawę powinno wystarczyć za refleksyę tam, gdzieby może objawiła się chęć naśladowania przykładu w Czortkowie danego.

Czy ów podatek, o który tu chodzi może być uchylony lub nie, i czy zostanie uchylony lub nie — to w grę wcale nie wchodzi, bo dopóki nie zapadła decyzya tam, gdzie w tej mierze cała kompetencya leży, dotąd organa skarbowe absolutnie nie mogą odstąpić od żądania należytości zaatakowanej uchwałą sejmową. Co więcej, chociażby np. pewnem było, że prędzej lub później stanie się zadość żądaniu w uchwale sejmowej wyrażonemu, to zawsze antycypowanie tego, co w przyszłości ma nastąpić, dziś nie mogłoby przez organa skarbowe inaczej być traktowane, jak tylko według przepisów o ukróceniu należytości skarbowych. Ktoby o owym podatku mówił, że jestto *lex dura,* musi na razie pamiętać, że — *sed lex est.* Dla władzy powołanej do wykonywania ustawy, ale nie do jej reformowania lub interpretowania owo *sed lex est* ma znaczenie rozstrzygające i stanowić musi jedyną podstawę postępowania.

Z Koła polskiego.

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego dnia 2 czerwca b. r. poświęcone było wyłącznie naradom w sprawie ceł od nafty. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Grocholskiego i po przedstawieniu obecnego położenia tej sprawy oraz po usunięciu wniosku p. Abrahamowicza, żądającego tymczasowo tajemnicy co do przebiegu obrad, przewodniczący Grocholski przedłożył wniosek następujący: „I. Koło cofa swą instrukcyę daną polskim członkom komisyi cłowej głosowania za wnioskiem Suessa. II. Poleca wnieść i głosować w komisyi cłowej za wnioskiem następującej osnowy: „Pozycya 119 taryfy cłowej ma brzmieć: Nafta surowa (mająca ciężkości gatunkowej więcej niż 830°), a bez poprzedniego rafinowania lub czyszczenia niemogąca być używaną do oświetlenia, jak również nafta w jakikolwiek sposób przerobiona lub przygotowana, ale niemogąca być używana do oświetlenia bez poprzedniego rafinowania lub czyszczenia, a mająca ciężkości gatunkowej więcej niż 830°, 2 złr. od 100 klgr.“ Po przedłożeniu tego wniosku uzasadniał go wnioskodawca bardzo obszernie.

W toku rozprawy p. Chrzanowski przedłożył następujący wniosek: „Koło polskie nie uważa, jak na teraz, za potrzebne cofnięcie uchwały swej z 27go maja b. r.“ W przemowie swojej uzasadnił ten wniosek. Ponieważ dłuższe nad oboma wnioskami rozwinęły się rozprawy, odroczono dalsze obrady do następnego posiedzenia.

Na posiedzeniu Koła pos. polskiego w dniu 3 czerwca b. r. toczyły się dalsze obrady w sprawie ceł od nafty. P. Czerkawski przedłożył następujący wniosek: „Koło przywraca członkom swoim, zasiadającym w komisyi cłowej, wolność postępowania pod warunkiem, że rząd w tejże komisyi formalnie oświadczy, iż gotów jest podjąć nanowo rokowania z rządem węgierskim na podstawie podwyższenia cła w pozycyi 119 projektowanej ustawy cłowej (przynajmniej do 2 złr.), a dowóz zanieczyszczonego rafinatu jako rzekomego surowca ścigać i karać, jako defraudacyę publicznych dochodów.“

W dalszym ciągu rozpraw p. Żuk Skarszewski wniósł, uzasadniając obszernie, następujący wniosek: „Koło zwalnia swych członków komisyi cłowej od danego im polecenia głosowania za wnioskiem Suessa, jeżeli: 1) po zbadaniu jeszcze sprawy zgodzą się na inny wniosek, zabezpieczający przemysł naftowy od grożącego mu upadku; 2) jeżeli dla swego wniosku pozyskają poparcie u członków prawicy reszty klubów.“

Po długich nad wszystkiemi temi wnioskami obradach i zamknięciu rozpraw, przystąpiono do głosowania. Przewodniczący poddał najprzód pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego jako odrzucający, a większość Koła uchyliła go 32 głosami przeciw 12. Następnie uchylono wniosek p. Skarszewskiego wszystkiemi głosami przeciw trzem. Co do wniosku p. Czerkawskiego zażądano oddzielnego głosowania nad każdą z dwóch jego części, i część pierwszą brzmiącą: „Koło przywraca swoim członkom, zasiadającym w komisyi cłowej, wolność postępowania, pod warunkiem, iż rząd w tejże komisyi formalnie oświadczy, iż gotów jest podjąć nanowo rokowania z rządem węgierskim na podstawie podwyższenia cła w pozycyi 119 przynajmniej do 2 złr.“ — uchyliło Koło większością 30 głosów przeciw 15. Głosowanie nad drugą częścią wniosku samo przez się upadło. Wreszcie tą samą większością głosów 30 przeciw 15, uchwalono oba ustępy wniosku p. Grocholskiego.

Koło pos. polskie na posiedzeniu 4 czerwca b. r. obradowało nad sprawami, będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Jednakże przed przystąpieniem do tych obrad przewodniczący p. Grocholski przedłożył Kołu pisma do niego wystosowane. Z tych pism petycyę oddziału Jarosławsko-Łańcuckiego Towarzystwa gospodarczego w sprawie zmian statutu Banku austro-węgierskiego, przekazano polskim członkom komitetu bankowego komisyi ugodowej; petycyę zaś Wydziału powiatowego wielickiego o budowę drogi żelaznej z Dobrej do Wieliczki przekazano polskim członkom komisyi kolejowej.

Przystąpiwszy do spraw, będących na porządku dziennym Izby, uchwalono głosować:

1) Za zatwierdzeniem konwencyi z Prusami co do ulg dla ubogich w sprawach spornych.

2) Za przyjęciem w trzeciem czytaniu projektu ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom na wypadek skaleczenia przez maszyny.

3) Za wnioskami komisyi budżetowej co do udzielenia dodatkowego kredytu na restauracyę zamku w Karlstein i co do podniesienia zasiłku ze skarbu państwa na utrzymanie muzeum oryentalnego w Wiedniu.

4) Za przedłożonemi przez komisyę ekonomiczną zmianami w § 28ym ustawy mającej na celu powstrzymanie zarazy na bydło.

5) Za roztrząśniętym przez komisyę karną pro-

POD RÓWNIKIEM.

IV ODCZYT

S. S. ROGOZINSKIEGO

wypowiedziany

dnia 13 marca b. r. w Sali Radnej Miasta Krakowa.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem zaczęliśmy się przygotowywać do ponownego wyruszenia w głąb, któreśmy projektowali przez rzekę Lungasi, jedno z głównych ramion Rzeki Kameruńskiej, — gdy nagle rozeszła się wieść, że na Rzece Kameruńskiej wybuchła wojna pomiędzy krajowcami a Niemcami. Stosownie do opowiadania krajowców rzecz miała się w następujący sposób: niemieccy delegaci traktując o Kamerun, o który od 2 lat przedtem traktował delegat angielski p. Hewett, niestety zbyt powolny i nie energiczny (gdyż krajowcy rzeki po dwakroć prosili go sami o protektorat angielski), zawarli umowy jedynie z królami Bell i Akwa, gdy zaś na podstawie okupionych umów zatknęli swe sztandary nad całą rzeką, wtedy kacykowie nieuwzględnieni, a pomiędzy nimi głównie Lok-Prisso, kacyk miast Hikory, i naczelnicy z Josstown, oparli się okupacyi ziem, będących pod ich jurysdykcyą i władzą, twierdząc słusznie, że nie zawierali żadnych traktatów z Niemcami, że przeciwnie oczekują wciąż angielskiego protektoratu, o który wręczyli p. Hewettowi już dawno podanie. Oświadczyli więc, że sprzeciwiają się zaborowi niemieckiemu i że nikt nie ma prawa naruszać ich własności, bez ich woli, a gdy delegat niemiecki zatknął mimo to na smutnej zasadzie siły przed prawem swe sztandary w mieście Hikory, rezolutny Lok-Prisso oświadczył, że jeżeli nie usuną niezwłocznie takowych, on to uczyni. Wtedy komisarz niemiecki Dr Nachtigall cofnął swój sztandar z Hikory, ale naturalnie wyczekiwano tylko pierwszej okazyi do zwady, by to, co nie można było wziąć prawnie, wziąć siłą. Okazya wkrótce się nadarzyła. Oddawna trwały spory między kacykiem Lok-Prisso a królem Bellem, protegowanym niemieckim. Gdy więc ludzie z Hikory rozpoczęli wojnę z królem Bellem, do której przyłączyło się Josstown oburzone na Bella, że oddał kraj wbrew woli krajowców i innych kacyków, niemieckie okręty, stojące wtedy na kotwicy w Kamerunie, schwyciły skwapliwie tę okoliczność, by występując w imieniu swego protegowanego zająć teraz oponujące miasto. Zbombardowano Hikory i Josstown, atoli przy walecznej obronie takowych i niestety przy niejednej stracie życia w obu obozach. Nieszczęśliwy Lok-Prisso musiał z resztką swej drużyny uciekać w gąszcze, a z miast jego pozostały tylko zgliszcza chat spalonych przez Niemców naftą i trupy zabitych. Później dopiero poznali Niemcy sami, że w owym sporze z Bellem sprawiedliwość była po stronie Lok-Prissa; wtedy niemiecki admirał Knorr kazał mu oświadczyć „wielkodusznie“, że pozwala mu powrócić do swej siedziby. Pomiędzy krajowcami jednakże napotykają się postacie istnie heroiczne. „Czy odbudujesz me miasto i wskrzesisz mych zabitych?“ kazał odpowiedzieć pokrzywdzony Lok-Prisso. „Nie, naturalnie“ — odparł niemiecki admirał. „W takim razie, odrzekł dumny Afrykanin, sam będę wiedział, co czynić“.

Rezultatem tych smutnych zajść było ogólne rozprężenie stosunków na rzece Kameruńskiej; krajowcy pouciekali w gąszcze, zalegli creeki, wszelka komunikacya ustała. Do zatoki Ambas przybyła wtedy angielska korweta „Rapid,“ mająca popłynąć do Fernando-Poo, słysząc jednakże o tem co zaszło na rzece Kameruńskiej, komendant jej p. Campbell postanowił zawinąć najprzód do Kamerunu.

Chętnie przyjąłem jego zaproszenie udania się jego okrętem na wojującą rzekę, by przekonać się naocznie, czy rzeczywiście nie będziemy mogli wyruszyć teraz w głąb po rzece Lungasi. 26 grudnia i dnia następnego, stojąc na „Rapidzie“ w Kamerunie, przekonać się musiałem niestety, że zamiar nasz, jak na teraz, był rzeczywiście niewykonalny, przyszło się więc pożegnać po raz drugi z planem dalszego dotarcia w głąb, odkładając to do jakiej późniejszej podróży, a tymczasem pomyśleć o powrocie do Europy dla odpoczynku.

Zanim to jednak nastąpiło, miało przejść jeszcze sześć przeszło miesięcy pełnych zajść gorączkowych i nieoczekiwanych.

Wojna kameruńska, bombardowanie przez niemieckie okręty wspomnionych wyżej miast porzecza przestraszyło krajowców gór i angielską osadę Victoria, poproszono więc angielskiego konsula p. Hewetta o utworzenie linii traktatów na wschodnich skłonach, któreby zasłoniły kraje górskie również od strony rzeki Mungo, od której były jeszcze otwarte i wystawione na niebezpieczeństwo zaboru niemieckiego, który w takim razie mógłby był zredukować protektorat angielski, osiągnięty przez kanonierkę „Forward“ poprostu do nominalnej linii brzegowej.

Delegaci Dra Nachtigala, jeneralnego komisarza niemieckiego, wyruszali też w rzeczy samej już od strony Bimbji i Mungo ku wschodnim skłonom gór; 4go więc stycznia, podczas kiedy leżałem chory na febrę w Fernando-Poo, przybył tam z Kamerunu p. Hewett — konsul angielski, prosząc przez wysłanego do mnie wice-konsula, p. Harolda White, bym mu nie odmówił widzenia się z nim na pokładzie kanonierki, która go przywiozła w sprawie Gór Kameruńskich, dodając, że sam leży chory na dysenteryę. Gdym się uczuł zdrowszym, udałem się na pokład i po dłuższej rozmowie z konsulem zgodziłem się oddać mu przysługę, o którą chodziło, a mianowicie: udać się zaraz do zatoki Ambas, przekonać się o stanie rzeczy na wschodnich skłonach gór i postarać się o zabezpieczenie takowych dla angielskich interesów. P. Hewett dodał, że z przyczyny choroby sam do zatoki Ambas udać się nie może i że nawet, gdyby to mógł uczynić, byłoby to dla niego daleko trudniejszem zadaniem, niż dla mnie ze względu na stosunek, w jakim stałem do krajowców.

Przewieść miała mnie korweta „Rapid“ i rzeczywiście 6 stycznia stanęliśmy przed stacyą Mondoleh, zkąd zaraz wyruszyliśmy do Victoryi, by nie tracąc czasu, przekonać się o stanie rzeczy. Tu panował ogólny niepokój; na brzegu spotkał nas p. Brew, cywilizowany czarny, który przez angielskiego konsula był mianowany prezydentem Rady Victoryjskiej (stanowiącej zarząd nowej tej posiadłości angielskiej) — donosząc, że przy pomocy (wspomnianych już) Szwedów, mieszkających od roku mniej więcej w górach, Niemcy traktują z kacykiem kraju Likumbe, znajdującego się o kilka godzin drogi od Victoryi, a stanowiącego główny jej rynek żywności, po odcięciu którego Victorya straciłaby główne warunki swego bytu.

(*Dokończenie nastąpi*).

jektem rządowym ustawy, przedłużającej zawieszenie sądów przysięgłych w Kotarze.

6) Za roztrząśniętym przez oddzielną komisyę projektem rządowym ustawy co do jurysdykcyi karnej w sprawach, dążących do gwałtownej zmiany porządku społecznego (socyalistycznych).

Upoważniono p. Vayhingera do wniesienia poprawki, aby ustawa ta obowiązywała tymczasowo na lat trzy.

7) Za wnioskiem komisyi budżetowej, tyczącym się płac zastępców nauczycieli (suplentów) w szkołach średnich.

8) Za rezolucyą wniesioną przez komisyę kolejową o zniżenie cen jazdy na kolejach żelaznych dla robotników — wreszcie

9) Za rezolucyą wniesioną przez komisyę karną, wzywającą rząd do przedłożenia Izbom projektu ustawy, zapobiegającej fałszowaniu artykułów żywności.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 7 czerwca.

— **P. Namiestnik Zaleski** przybył wczoraj do Krakowa ze Lwowa pociągiem kuryerskim. P. Namiestnik stanął w pałacu Spiskim u delegata hr. Badeniego.

— **Hr. Ludwik Wodzicki** wczoraj rano pociągiem kuryerskim przejechał z Wiednia przez Kraków do Rzeszowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś w poniedziałek d. 7 b. m. o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu Rady, tudzież sprawy objęte nowym porządkiem dziennym.

— **Wybór** rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się dziś w południe. Obrano rektorem na przyszły rok szkolny jednogłośnie prof. Dra Stanisława hr. Tarnowskiego.

— **Z okazyi obchodu 25-letniej rocznicy** założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia — w mieście naszym ruch niezwykły. Każdy pociąg przywozi licznych gości z kraju. Namiestnik przybył wczoraj. — Z wielu powiatów tak wschodniej jak zachodniej Galicyi zjeżdżają deputacye. Zapowiedzieli także przybycie reprezentanci kilku stowarzyszeń zagranicznych będących z naszym Towarzystwem w związku. Dziś po walnem posiedzeniu członków ma się odbyć wieczorem uczta urządzona przez urzędników Towarzystwa dla Dyrektora jubilata p. Kieszkowskiego. Program jutrzejszy podaliśmy — przypominamy tylko, że po nabożeństwie uroczystem w kościele św. Floryana, ma się odbyć poświęcenie nowej sali w gmachu Towarzystwa — po czem nastąpi wręczenie darów jubilatowi Kieszkowskiemu. Objad składkowy o godz. 6 w sali Towarzystwa Strzeleckiego.

— **Program** uroczystego jubileuszowego posiedzenia w nowej sali Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie w d. 8 czerwca: Zagajenie posiedzenia przez prezesa Towarzystwa. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z 25-letniej działalności Towarzystwa. Wręczenie jubilatom uchwał Rady Nadzorczej, powziętych z okazyi 25-letniego jubileuszu Towarzystwa. Przemówienie przedstawicieli różnych instytucyj i korporacyj. (Przemawiać mogą ci tylko panowie członkowie deputacyi, którzy przed posiedzeniem zapiszą się u prezesa do głosu). Przemówienie dyrektora-referenta p. Henryka Kieszkowskiego. Zamknięcie posiedzenia jubileuszowego przez prezesa Towarzystwa.

— **Bal letni** zapowiedziany plakatami na czwartek obiecuje być bardzo licznym i zajmującym chociażby tylko ze względu na prześliczną nową salę Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń, którą po raz pierwszy będzie publiczność nasza miała sposobność oglądać. Sama przytem nazwa balu jest dla Pań dostateczną wskazówką, że toalety stosownie do pory roku niepotrzebują wielkich przyborów, a zyskać tylko mogą na gustownej prostocie, jaka przeważnie mody dzisiejsze cechuje. Jeżeli pogoda pozwoli, to piękny dziedziniec fantastycznie oświetlony i klombami palm i kwiatów udekorowany, stanowić będzie drugą salę niemniej, a bodaj czy nie bardziej jeszcze od pierwszej przyciągającą. Długą listę pań i panów, którzy na ten bal przyjęli obowiązki gospodyń i gospodarzy musimy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

— **Ślub.** W sobotę 5go b. m. wieczorem pobłogosławiony został w kościele PP. Wizytek związek małżeński między p. Tadeuszem Morawskim, z Wielkopolski, synem ś. p. Kajetana, a panną Maryą Iżycką, z Podola. Ślub dawał kuzyn pana młodego O. Maryan Morawski.

— **Loterya fantowa** na korzyść pogorzelców Stryja i Liska odbyła się wczoraj w Parku Krakowskim. Pomimo niepewnej pogody, a nawet chwilowo padającego drobnego deszczu, publiczność zgromadziła się licznie, zwabiona dobroczynnym celem i urozmaiceniem zabawy. To też ruch był bardzo ożywiony, i zdaje się, że rezultat materyalny nie zawiódł nadziei.

— **Majówka uniwersytecka.** Wczoraj odbyła się wycieczka młodzieży uniwersyteckiej do Tyńca, pod protektoratem rektora prof. Łepkowskiego, a pod kierownictwem prof. Baranieckiego. O godzinie 7½ rano zebrało się około 200 młodzieży akademickiej pod Zamkiem, ztąd przeprawiwszy się na drugą stronę Wisły, przy odgłosie muzyki wojskowej wyruszono ku Tyńcowi. Kilku profesorów towarzyszyło wycieczce od samego początku. Około 10 godziny rozbito obóz w lesie na górze zwanej Grodziskiem; wśród zabawy, urozmaiconej przemówieniami, śpiewem i produkcyami gimnastycznemi; zatrzymano się tu przez 5 godzin. Następnie cała drużyna wyruszyła do ruin tynieckiego klasztoru, dokąd równocześnie przybył chór akademicki pod przewodnictwem p. Barabasza, oraz kilku profesorów, którzy od rana w wycieczce nie mogli wziąć udziału. Zwiedzono wspólnie kościół, gdzie chór akademicki odśpiewał pieśni religijne, następnie oglądano ruiny klasztoru. Majówka ukończyła się zabawą, pogadanką i śpiewami przed bramą klasztorną. W lesie i wśród ruin profesorowie objaśniali uczestnikom wycieczki wspomnienia historyczne, wiążące się z Tyńcem, pozostałe zabytki sztuki i właściwości przyrodnicze okolicy Tyńca. Powrót do Krakowa odbył się Wisłą na dwóch galarach; z powodu niskiego stanu wody galary płynęły tak zwolna, że w Bielanach uczestnicy wycieczki wysiedli na brzeg i resztę drogi odbyli pieszo. Ogólnie cała majówka jak najprzyjemniejsze pozostawi wspomnienia, zarówno u młodzieży akademickiej, jak u profesorów, których około 20 (ze wszystkich wydziałów) przybyło wczoraj na Tyniec. To też prof. Baraniecki, który nie szczędził trudów w urządzeniu wycieczki, i gościnny gospodarz w murach tynieckich X. Michał Momot, administrator miejscowej parafii zaskarbili sobie prawdziwą wdzięczność wędrownego — jakim był wczoraj — naszego Uniwersytetu.

— **Towarzystwo Tatrzańskie.** Dnia 4 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) wybrana na poprzedzającem posiedzeniu komisya, złożona z Dra W. Markiewicza, sekretarza Świerza i podskarbiego Dra Wierzbickiego, oznajmia, że się wywiązała z polecenia jej danego, zapłaciwszy p. Józefowi Herzowi, jako prawonabywcy p. Gustawa Fingera, 6150 złr. długu, ciążącego na dworze tatrzańskim, przezco Towarzystwo Tatrzańskie stało się zupełnym właścicielem wymienionego dworca. Uchwalono na wniosek prof. Świerza złożyć przez powstanie podziękowanie Drowi Markiewiczowi za uskutecznienie kontraktu, a na wniosek Dra Markiewicza podskarbiemu Tow. za zebranie potrzebnej kwoty 2) z powodu, że Towarzystwo Tatrzańskie jest obecnie w posiadaniu całkowitego dworca tatrzańskiego, uczynił wniosek prof. Świerz, ażeby takowy w uznaniu długoletnich i niespożytych zasług posła Kantaka około rozwoju Tow., nazwać dworcem Kantaka; w dyskusyi nad tą sprawą sądzi jednak Wydział w myśl wniosku p. Eljasza, że da tem silniejszy wyraz uznania zasług szanownego posła około Towarzystwa Tatrzańskiego, jeżeli nazwie pierwszą skałę przy wnijściu do doliny Kościeliskiej „Bramą Kantaka“ i wniosek ten przedłoży Walnemu zgromadzeniu; 3) Wydział Tow. postanowił wziąć udział podczas uroczystego odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej śp. Wład. Ludwika Anczyca w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu w d 12 czerwca r. b. i złożyć wieniec z napisem: „Towarzystwo Tatrzańskie Anczycowi;“ 4) uchwalono na wniosek sekretarza czynić dalsze pomiary stawów tatrzańskich, 5) uchwalono na podanie Wydziału gospodarczego stacyi klimatycznej z d. 1 b. m. na wniosek Dra Kasparka za ryczałtowem wynagrodzeniem 200 złr. dać tejże stacyi prawo i obowiązek urządzania co niedzielę i święto zabaw połączonych z tańcami, z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby członkowie Tow. Tatrz. płacili połowę oznaczonej ceny za wstęp do sali balowej; natomiast Wydział nie przychylił się do życzenia Wydziału gospodarczego stacyi, aby osoby opłacające taksę na rzecz stacyi klimatycznej, miały „wstęp bezpłatny do wielkiej sali,“ bo zezwolenie tego rodzaju przechodzi zakres działania Wydziału; 6) do grona Tow. przyjęto 52 nowych członków.

— **W sprawie spadku** po śp. Apolonii Jordanowej, która to sprawa, mimo że rozstrzygnięta werdyktem sądu polubownego, wprowadzoną była na drogę karną, Sąd wyższy krakowski powziął przed paru dniami uchwałę, odrzucającą całkowicie skargę p. Władysława Jordana przeciw p. Janowi Kochanowskiemu, a tym sposobem spór trwający przez długie lata zakończony został.

— **Towarzystwo** pomocy i opieki dla dziewcząt polskich zawiązało się w Krakowie celem zbierania funduszów na pomoc dla dziewcząt ubogich, któreby kształciły się w gospodarstwie kobiecem wiejskiem i miejskiem, w szyciu i krawieczyznie, rachunkowości kupieckiej, rysunku technicznym, oraz na kierowniczki ochron, na bony, na ogrodniczki. Samo już wymienienie powyższych zawodów, wskazuje dostatecznie, że Towarzystwo nie zamierza przyczyniać się do wykolejenia kobiety w modnym kierunku emancypacyi i wyższych nauk, co zwykło sprowadzać najsmutniejsze zawody i unieszczęśliwienie. — Przeciwnie, Towarzystwo idzie tu śladem pięknego stowarzyszenia, które się świetnie rozwinęło w Wielkopolsce, a które odróżnić należy od pokrewnej celem instytucyi, założonej przed paru laty w Kurniku, przez jenerałową Zamoyską, i podobnego zakładu w Warszawie pod kierunkiem hrabianki Cecylii Platerówny. Towarzystwo, zanim odpowiednio się rozwinie, aby pomyśleć o własnym domu, zamierza rozciągnąć macierzyńską opiekę nad ubogiemi i opuszczonemi dziewczętami przez umieszczanie ich w domach prywatnych, dających rękojmię nadzoru i opieki, a zarazem wykształcenia do praktycznego fachu. Protektorka tegoż tak pożytecznego Towarzystwa, księżna Cecylia z Zamoyskich Lubomirska, rozesłała wezwania do popierania Towarzystwa przez liczne przystępowanie członków z składką roczną 3 złr. Składki na ten cel przyjmuje p. Jan Fischer w pałacu Spiskim w Krakowie.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Czytając w ostatniem sprawozdaniu z posiedzeń Rady miejskiej, że kilku nieszczęśliwych pokąsanych niedawnemi czasy przez psa, „oczekuje swego losu,“ a tylko dwoje, których prawdopodobnie stać było na to, wyjechało do Paryża, sądzę, że najpierwszym obowiązkiem miasta było ratować te biedne dzieci i ich rodziców od tego okropnego losu. Gdy się to nie stało, w nadziei, że wielu podobnież myślących przyczyni się ze swej strony do ratunku zagrożonych straszliwym końcem, załączam niniejszem 5 złr. tytułem składki na wysłanie do Paryża tych nieszczęśliwych, sądząc znów, że miasto zaliczy fundusz na ten cel jak najprędzej, bo *periculum in mora*, a społeczeństwo nasze chętnie go pokryje.

Z poważaniem
Dr Wierzbicki.

— **Liszki** 5 czerwca. W piątek 4 b. m. o godzinie 5ej po południu uderzył piorun w stodołę dworską w Morawicy, majątku Artura hr. Potockiego, będącego w dzierżawie p. Felicyana Szybalskiego. Stało się to w chwili, gdy dzierżawca zajmował się zbieraniem młóconego żyta. Pożar ogarnął w jednej chwili i zniszczył do szczętu obszerne zabudowania tworzące czworobok, a obejmujące stodoły, spichlerz, skład na narzędzia i rekwizyta gospodarcze wraz ze wszystkiem, co w tych zabudowaniach się znajdowało, jako to: zboża niewymłóconego kóp 54, w ziarnie około 400 korcy, zapas słomy, siana (około 600 cetnarów), machiny i narzędzia rolnicze. Pomimo energicznego ratunku przez ludność miejscową i okoliczną, którym kierowali pp. administratorowie sąsiednich dóbr Balic i Aleksandrowic i c. k. żandarmerya z Liszek i Zabierzowa, nic prawie uratować się nie dało. W przeciągu trzech godzin wszystko stało się pastwą niszczącego żywiołu. Szkoda zrządzona przez pożar wynosi około 20,000 złr.. W ogniu straciło życie dwóch młodych wyrobników, którzy prawdopodobnie rażeni piorunem, nie mogli ujść niebezpieczeństwa. Podczas uderzenia pioruna p. Szybalski znajdował się w tej samej stodole, na tem samem boisku, w które piorun uderzył, lecz nie doznał żadnego uszkodzenia i natychmiast spostrzegłszy powstający ogień na słomianym dachu, wyskoczył na dach, aby przytłumić pożar, lecz nie zdołał zapobiedz rozszerzeniu się ognia. Tego samego dnia zrządziła burza w okolicy straszne spustoszenia.

— **O pożarze** w kopalni „na Galmanie,“ należącym do kopalń Sierszeckich, otrzymujemy następujące szczegóły: Z d. 2 na 3 b. m. w jednym szybie tej kopalni z niewiadomej dotąd przyczyny zapaliły się drewniane podpory i ściany i wskutku tego dwaj górnicy w szybie tym zajęci, nie powrócili w właściwym czasie. Natychmiast udali się do szybu urzędnicy z górnikami, lecz nietylko nie mogli wydobyć owych dwóch górników, ale nadto pozostało w szybie czterech górników z szukających. Tych jednak następnie wydobyto już nieżywych. Oprócz wymienionych sześciu górników, kilkunastu ludzi zatrudnionych wydobywaniem i żandarm z posterunku w Sierszy zagrożonych było utratą życia, lecz ich uratowano.

— **P. Feliks Hipolit Sierhiejewicz**, dotychczas poddany ces. rosyjskiego, wykonał onegdaj w Prezydyum Magistratu przysięgę, jako obywatel austryacki z przynależnością do gminy Krakowa. Przy tej sposobności złożył p. Sierhiejewicz dla ubogich miejscowych kwotę 3 złr.

— **Żegiestów** 6 czerwca. Wczoraj rozpoczął się sezon w zakładzie zdrojowo-kąpielowym uroczystem nabożeństwem. X. proboszcz Gruszka miał Mszę św. w kapliczce schludnie i starannie ubranej. Na pierwszym wstępie daje się spostrzegać staranność i troskliwość nowego zarządu w Żegiestowie, który objęła siostra właściciela, p. Krynicka, z Muszyny, w tym roku na czas sezonu. Goście obecni objawiają swoją wdzięczność i uznanie, że obok troskliwości o wygody, znajdują w tym roku i znaczną zmianę w staranności o służbę Bożą, w kapliczce bowiem dla wygody kapłanów, odprawiających Msze św., zapewnione zostały i odpowiednie usługi. Zmiana uwydatniła się nietylko w tym kierunku, ale w ogóle i w urządzeniu pomieszkań i w taniości tychże o 15 procent, niż było w poprzednich latach.

— **W Żegiestowie** otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku.

— **Nowy Targ** 4 czerwca. We czwartek o godzinie 7mej wieczór zmarł tu Franciszek Steuer, pensyonowany c. k. Starosta tutejszy, obywatel honorowy m. Nowego Targu, w 68 roku życia. Brał on przed trzema laty udział w komisyi austryacko-węgierskiej wraz z p. Edmundem Mochnackim, radcą Wydziału krajowego, w sporze o granicę przy Morskiem Oku i bronił z nim dzielnie praw kraju wobec nieuzasadnionych roszczeń węgierskich.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły mieszkańcom przysiółka Borownicy *ad* Jawornik, w powiecie dobromilskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Częstochowa** 5 czerwca. Na Jasnej Górze pobłogosławiony został dzisiaj związek małżeński p. Władysława Kosteckiego, urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z panną Anatolią z Ruszkowskich, córką Anatolii i ś. p. Władysława, urzędnika Królestwa Polskiego. Ślubnej parze pobłogosławił X. kan. Janczak, prefekt gimnazyum tutejszego, asystował X. Dąbrowski, proboszcz z Kruszyny, parafii panny młodej. Kaplica Matki Boskiej w Jasnogórskim kościele przepełnioną była świadkami tego aktu, a gości weselnych podejmowali w swoim domu z prawdziwą staropolską gościnnością państwo Mulewiczowie, węzłami przyjaźni od lat wielu z rodziną Ruszkowskich związani. W gronie weselnem oprócz licznego z matką swoją rodzeństwa panny młodej i prócz ojca pana młodego z Krakowa, który sam tylko mógł przybyć z powodu niemocy swej żony, byli także z Krakowa p. Waligórski, wiceprezes, i p. Jankowski, sekretarz akademickiej instytucyi „Zdrowia.“ Z różnych stron kraju, z Warszawy, z Lublina nadeszły w czasie uroczystości liczne telegramy z życzeniami od przyjaciół; z Krakowa także od naczelników i kolegów pana młodego z bióra Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— **Pasteurowska klinika w Wiedniu.** Dr Ullmann, operator kliniki wiedeńskiej, powrócił do Wiednia po sześciotygodniowym pobycie na klinice Pasteura w Paryżu, gdzie poddał się sam operacyi szczepienia i na sobie przekonał się o jej zbawiennej zapobiegawczości od wodowstrętu. Przywiózł on z sobą dwa króliki zaszczepione przez Pasteura jadem i po upływie peryodu inkubacyjnego, rozpocznie z materyą doświadczenia szczepienia na ludziach. Już teraz zgłosiły się do Dra Ullmanna cztery osoby pokąsane.

— **Przyszły stan pogody.** Według teraźniejszego rozdziału czynników atmosferycznych, oczekiwać można szeregu dni posępnych, przeważnie dżdżystych, a względnie chłodnych.

Wiadomości policyjne. Podoficer policyjny Róg złożył w dyrekcyi policyi brelok od zegarka, który znalazł na Stradomiu, oraz klucz znaleziony w ulicy Grodzkiej.

W przeszłym tygodniu przyniosła do kliniki A. Fronczek, z Świątnik, dziecię płci męskiej, które miała na wychowaniu — i zanim poddano go pod opiekę lekarską — dziecię to było już bez życia. Ponieważ w tym wypadku zachodzi podejrzenie lekkomyślnego wychowywania dziecka, wskutek czego dziecko to życie utraciło — przeto dyrekcya policyi oddała tę sprawę prokuratoryi państwa.

Od pewnej osoby odebrano nóż i widelec srebrny, znaczone literami K. P., oraz pierścionek złoty z literami K. P., wraz szpilką złotą i broszkę, które, jak się zdaje, nabyć musiała w sposób niewłaściwy.

W przeszłym tygodniu przytrzymano w drukarni Anczyca i Sp., S. M., chłopaka 18 letniego, z Czernichowa, który otworzył kluczem kancelaryę zarządu drukarni i dokonał tam kradzież pieniędzy i marek, a dochodzenie policyjne wykazało, iż tenże sam S. M. wszedł w miesiącu kwietniu r. b. przez okno do drukarni związkowej i tam także kradzież marek listowych popełnił.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 8go: *Piękna Helena*, opera komiczna w 3 aktach, Offenbacha, z panią Skalską w tytułowej roli.

We środę 9go: *Gaskończyk*, opera kom. w 4 aktach, Souppégo, z p. Bandrowskim w tyt. roli.

We czwartek 10go: *Wesoła wojna*, op. kom. w 3 aktach, Jana Straussa.

— D. 6go czerwca pochmurno, po południu mały deszcz; term. od 14·4 doszedł do 21·0 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 735·3 millim., term. 16·8 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 8 czerwca: ś. Medarda b. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. *Donna Juanita* cieszy się niezwykłemi względami naszej publiczności, gdyż jak zawsze, tak i wczoraj teatr przepełniony był najzupełniej. Przedstawienie wczorajsze wypadło — stosunkowo dobrze. Mówimy stosunkowo, mając na uwadze rolę tytułową, którą dawniej grywała p. Bocskaj, a wczoraj po raz pierwszy p. Radwan. Co skłoniło dyrekcyę do substytuowania p. Bocskaj przez p. Radwan, jest dla nas niewytłómaczoną zagadką. Nie chcemy przez to powiedzieć, aby p. Radwan przedstawić się miała wczoraj niekorzystnie. Owszem głos jej jest przyjemny, a pod względem artystycznym rolę swą oddała dość dobrze. — Kto jednak w *Donnie Juanicie* widział raz p. Bocskaj, przyznać musi, że artystka ta w roli tytułowej jest niezrównaną, i że tak we wczorajszej sztuce, jak i w innych tego rodzaju operetkach, jak *Książątko*, *Pierścień rodzinny* itd., przez żadną z obecnych sił operetki lwowskiej zastąpioną być nie może, jeźli wogóle przedstawienie niema wypaść blado. Że p. Kasprowiczowa i p. Myszkowski byli wyłącznymi bohaterami wczorajszego wieczoru, dodawać zbytecznie. Znakomitą swą grą nagrodzili oni częściowo rozczarowanie publiczności, która w roli *Donny Juanity* nie ujrzała swej ulubienicy.

Koło artystyczno-literackie otwarło wczoraj (6 b. m.) wystawę obrazów przysłanych od artystów na losy do loteryi, urządzonej przez Koło na fundusz wdów i sierot po artystach i literatach, której ciągnienie odbędzie się d. 20 października b. r. Jest to tylko część, szczególnie przez artystów warszawskich nadesłana; dalsze również cenne prace są oczekiwane z różnych stron. Przy tej początkowej wystawie ukazuje się obraz p. Bińkiewicza „Polonia,“ na powyższy cel przez artystę wystawiony, którego wartość artystyczną artyści i miłośnicy uznają. Same znane imiona autorów obrazów wystawionych przemawiają na korzyść wystawy, jak: Gersona, Alchimowicza, Römera, Dowgirda, Maszyńskiego, Tomkiewicza, Dukszyńskiej i innych, oprócz tych i krakowskich, jak: Piotrowskiego, Styki, Abramowicza, Pociechy itd. — Cena wstępu 10 c., w środy zaś 20 c.

W Muzeum narodowem wystawionym został obraz prof. Józefa Brandta, znanego światu artystycznemu malarza, przedstawiający „Przypadek w drodze,“ czyli spotkanie się niefortunne szlacheckiego wózka z czterema w rząd zaprzężonymi, dzielnymi rumakami, z bryką czumaka wiozącego maź. Jest to jedno z nowszych dzieł tak mało w Krakowie występującego na wystawach artysty, a tak cenionego za granicą. — Pomieszczono też w Muzeum cenny zbiór pieczęci herbowych, rzniętych na kamieniach kosztownych — dar p. Matiasa Bersona z Warszawy.

Komitet teatralny odbył we czwartek posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta. Po złożeniu szczegółowego sprawozdania o półrocznym kursie teatralnym przez członka K. Estreichera i roztrząśnięciu kilku kwestyj, odnoszących się do artystów, przyjął komitet złożone sobie uwagi za odpowiednie i w myśl tychże uczynił przedstawienie do Wydziału krajowego w przedmiocie personalu i wystawy, a zarazem zaopiniował, iż entrepryza zasługuje na wypłacenie jej półrocznej raty subwencyi.

Ciekawość niemiecka. „Policya w Toruniu z polecenia p. landrata toruńskiego, jak pisze *Gazeta toruńska*, badała we wtorek i we środę kilku Polaków, kiedy, ile i jakie przedstawienia amatorskie po polsku dawano w Toruniu od roku 1880. Dalej, na jaki cel przedstawienia dawano, ile z nich zebrano i na jaki cel dochód obrócono. Dodajemy, że p. landratowi zależy na pośpiechu w odpowiedzi na powyższe pytania. Po co i na co to wszystko?“

Nakładem księgarni Duncker & Humblot w Lipsku wyszło świeżo nader ciekawe dzieło: *Das Papiergeld in Oesterreich seit 1848 von Dr Karel Kramáz.* Ograniczając się dziś na tej krótkiej wzmiance, nie omieszkamy niebawem zdać z niej obszerniejszej recenzyi.

Sprawy sądowe.

Kraków 4 czerwca.

Skrytobójstwo rozbójnicze.

Skład trybunału: przewodniczący p. prezes Czyszczan; assydenci: radca Łukaszewski, sekretarz: Dr Sare; protokolant: Dr Bobilewicz.

Ława przysięgłych: pp. Dr Bętkowski, Olejak, Antoniewicz, Kröbel, Tomaszewski, Dr Borzewski, Friedman, Silberbach, br. Husarzewski, Salwiński, Murczyński i Pawik.

Oskarżyciel publiczny: zastępca prokuratora p. Fetter.

Obrońca: Dr Gułkiewicz.

Znawcy sądowi: prof. Blumenstok i Dr Schaitter.

W dniu 23 marca b. r. wszedł szmaciarz Leon Baranowski do drewnianego budynku, stojącego pustką obok fortyfikacyj na Zwierzyńcu, lodownią zwanego, a szukając tam szmat, spostrzegł pod barłogiem zwłoki ludzkie. Baranowski dał znać o tem policyi. Wysłana komisya znalazła zwłoki na pół ubrane, chłopaka lat 17 do 19 liczyć mogącego, z sznurkiem wolno na szyi obwiązanym, bez śladu jakiegokolwiek zewnętrznego obrażenia. Zdawało się, że są to zwłoki samobójcy. Lecz sekcya sądowo-lekarska wykazała, że czaszka była pękniętą, a następstwem tego była śmierć. Ponieważ miejsce znalezienia zwłok nie pozwalało przypuszczać, aby pęknięcie czaszki nastąpiło skutkiem spadnięcia, przeto widocznie wywołane zostało z uderzenia, zadanego przez osobę drugą.

Zwłoki rozpoznane zostały przez małżonków Józefa i Wiktoryę Dziubków, jako zwłoki ich syna Jędrzeja, terminatora u majstra ślusarskiego Powiednickiego.

Wedle informacyj, zasięgniętych od domowników p. Powiednickiego, Jędrzej Dziubek zbiegł z terminu w dniu 22go lutego, a w następnych dwóch dniach widziano go włóczącego się z czeladnikiem ślusarskim, Janem Szustkiem — potem stracono Dziubka z oczu.

Poszukiwania za Szustkiem trwały dni cztery, w końcu znalazł go strażnik polic. Tichy pod Chrzanowemi to w ubraniu należącem niegdyś do Dziubka. Na zapytanie w tym względzie oświadczył Szustek, że ubranie kupił od Dziubka, który z góralami pojechał szukać służby w górach. Gdy świadkowie agnoskowali wszystkie części ubrania u Szustka znalezionego jako własność Dziubka, przyznał się w końcu Szustek do zgładzenia Dziubka.

W dniu 22 lutego b. r. spotkał Dziubka, wypędzonego z terminu i od matki; przez dwa dni włóczyli się razem po szynkach i garkuchniach, nocowali zaś we wspomnionej wyżej lodowni. W dniu 24 lutego obudził się pierwszy Szustek koło godziny 10 rano, przypomniał sobie, że Dziubek wie o kradzieży jakiejś kury, którą miał gdzieś Szustek popełnić, że gotów o tem i o „lampartkach“ opowiedzieć — zarazem przyszło mu na myśl, że nie ma butów — i w tej chwili zrodziła się w nim myśl zgładzenia towarzysza i zabrania mu ubrania.

Uchylił więc drzwi od lodowni, przekonał się o miejscu, gdzie Dziubek leży, porwał za omarzniętą lodem deskę na ziemi leżącą i podniósłszy ją obiema rękami w górę, uderzył nią Dziubka w głowę na płask. Uderzony, nie wydawszy jęku, nie ruszył się więcej. Wtedy ściągnął z niego Szustek ubranie i zaraz w nie się ubrał, część zaś sprzedał za bezcen żydom.

Ponieważ uderzenie zadane zostało płaską deską i Dziubek miał głowę obwiniętą surdutem dla ochronienia przed dotkliwym wówczas mrozem, przeto na zewnątrz nie było widać na zwłokach obrażenia i dopiero sekcya wykryła przyczynę śmierci.

Jan Szustek, rodem z Peterswald, stanu wolnego, karany za bitkę i przekroczenie kradzieży, kończy w lipcu b. r. dwudziesty roku życia. Oprócz skrytobójstwa rozbójniczego jest oskarżonym nadto o kradzież odzieży popełnioną w październiku zeszłego roku na szkodę Juliusza Friebla robotnika kolejowego.

Przy rozprawie przyznał się Szustek szczegółowo do zarzuconych mu czynów.

Oskarżyciel w końcowem przemówieniu porównuje ostatnie trzy wypadki morderstw w Krakowie, popełnionych na osobach: Słowika, Bałuckiej i Dziubka, podnosi błahość pobudki, jaka Szustkiem kierowała, przytępienie wszelkich w nim uczuć, bezlitosne zamordowanie biedaka, chroniącego się przed mrozem do lodowni i znajdującego zdradziecką śmierć z ręki dzikiego towarzysza, który nie waha się zedrzeć ubrania z ciepłego jeszcze trupa i chodzić w tem ubraniu ofiary.

Panowie przysięgli potwierdzili jednomyślnie winę oskarżonego, a trybunał skazał go, ze względu że jeszcze nie ukończył 20 lat życia, na 15 lat ciężkiego więzienia, z jednym postem co miesiąc i z ciemnicą w rocznicę zbrodni.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

III.

Mając w krótkim artykule politycznego dziennika dać pogląd na dwudziestopięcioletnie dzieje i działanie instytucyi ekonomicznej, trudno jest zadośćuczynić swemu zadaniu: dać jakokolwiek dokładny obraz upłynionego okresu. A trudność ta wzrasta w miarę tego, im ruchliwszą, żywotniejszą i więcej przedsiębiorczą jest dana instytucya; im więcej wpływ jej wychodził poza zwykłe ramy pierwotnego zadania, a przenosił się i dawał się uczuwać na coraz to innych i coraz liczniejszych polach. To też mając dać obraz ćwierćwiekowego działania krakowskiego Tow. wzaj. ubezp., nie możemy rozważać dokładnie jego dziejów; musimy odmówić sobie wykazywania, jak instytucya ta, rozpoczęta bez zasobów materyalnych, a jedynie z wiarą we własne siły naszego społeczeństwa, kierowana ręką ludzi, co pracować chcieli i umieli, co jęli się pracy nie dla spekulacyi osobistej i gonienia za blichtrem znaczenia, lecz dla zaradzenia istotnej potrzebie społeczeństwa — coraz to więcej rozwijała się ze słabych początków, pomimo niejednokrotnie niechęci, a przynajmniej obojętności swoich, pomimo zawiści obcych, coraz to silniejszą się stawała, aż stała się potęgą ekonomiczną, przynoszącą pożytek krajowi, chlubę założycielom i kierownikom, naukę i wskazówkę działania dla wszystkich.

Pod koniec ostatniego artykułu poświęciliśmy kilka słów uznania dla autora monografii o Tow. wzaj. ubezp. p. J. Mrazka. Dziś dodajemy tu jeszcze, że umiejętnie zestawione przez niego dzieje tego Towarzystwa, jego walnych zebrań, zmienności wyników corocznego działania i ztąd swe źródło biorących różnych głosów, sądów i wniosków, przyczyniają się istotnie do poznania charakteru naszego społeczeństwa i nasuwają niejedną myśl ważną co do tego, jak i co u nas robić należy. Wiele bardzo wiele należałoby tu powtórzyć i przytoczyć z tej książki, ale miejsce nie dozwala nam zapuszczać się we wszelkie szczegóły, przeciwnie ograniczyć się musimy do najważniejszych wypadków z dziejów Towarzystwa i przypomnieć tylko najważniejsze instytucye, które przez Tow. wzaj. ubezp. do życia powołane zostały. Ale nie brak bynajmniej tych ważnych wypadków, ani tych instytucyj.

Jak wiadomo, rozpoczęło nasze Towarzystwo działanie swe w roku 1861 jedynie otworzeniem działu ubezpieczeń od ognia. Dział ten istnieje już 25 lat, a wymowną illustracyą jego znaczenia i donisłości dla kraju są cyfry, działanie i rozwój tego działu wykazujące. W r. 1861/62 wynosiła ilość polic wystawionych 8 111, wartość ubezpieczona 31,793,570, złr. a z końcem roku wynosił fundusz rezerwowy 42,528 złr. W r. 1885/6 było polic 188,616, wartość ubezpieczona wynosi 352,047,393 złr., fundusz rezerwowy wzrósł do 1,844,598 złr. W ciągu upłynionych 25 lat wynosi zaliczka zebrana 35.174,083 złr., wypłacone wynagrodzenia 19,947,432 złr. Zważywszy, że obce spekulacyjne towarzystwa byłyby wyższą pobierały zaliczkę, a niższe wynagrodzenia dawały, widzimy na podstawie powyższych cyfr, jak ważnem było i jest dla kraju istnienie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Niezwłocznie po rozpoczęciu działalności ubezpieczenia od ognia zajęła się dyrekcya zorganizowaniem działu ubezpieczeń od gradu, a otrzymawszy nareszcie rządowe zatwierdzenie rozpoczęła r. 1864 czynności w tym dziale. Ilość polic wynosząca w 1864 roku 618, wzrosła w ciągu 22-letniej operacyi do 1885 r. na 5.136, wartość ubezpieczona wzrosła z 2,663.759 na 18,023.531, a fundusz rezerwowy, pomimo kilku nader ciężkich i dla Towarzystwa niekorzystnych lat, wzrósł do 355.715 złr. Wypłacone wynagrodzenia uczyniły w ciągu tych lat 22 lat łącznie 6,621.089 złr.

Przed 16 już laty rozpoczęło Tow. wzaj. ubezp. operacye w dziale życiowym, które również pomyślny rezultat wykazują, a które zwłaszcza od czasu przejęcia interesu po byłem Galicyjskiem Ogólnem Tow. ubezp. we Lwowie, co r. 1879 nastąpiło, znacznie się rozwinęły. W okresie pierwszych pięciu lat t. j. od 1 listopada 1869 do 31 grudnia 1874 wynosiła ilość polic w dziale życiowym 2.139, wartość ubezpieczona wynosiła 3,533,512 złr., rezerwa zaliczek 152,915 złr. — Z końcem roku 1885 było polic 9.122, wartość ubezpieczona wynosiła 17,696.883 złr., rezerwa zaliczek 2,155.787 złr. Wypłacone w tych 16 latach renty i kapitały wynosiły razem 936.814 złr renty dożywotnie i zwrot zaliczek 84.893 złr.

Trzy powyższe działy nie wyczerpują jednak jeszcze bynajmniej działalności Tow. ubezpieczeń. Dyrekcya tego Towarzystwa, znająca dobrze tak potrzeby naszego kraju, jak objawiającą się na wielu polach niezaradność i brak zmysłu assocyacyi, widząc mianowicie jak trudnem jest dla rolnika w naszym kraju uzyskanie uczciwego kredytu, który bądź jak bądź zawsze w ręku człowieka

obrotnego stanowi poważną dźwignię jego gospodarstwa — widząc i znając te braki i niedostatki, postanowiła temu zaradzić i w r. 1874 przedłożyła Radzie nadzorczej statut nowej instytucyi kredytowej. Tym zakładem kredytowym było „Towarzystwo wzajemnego kredytu,“ którego celem jest dostarczanie kredytu dla członków Tow. Wzaj. Ubezp. w ogóle, a szczególniej dla rolników większych obszarów ziemi. W roku 1875 rozpoczęło Tow. wzaj. kredytu swe działanie i zaraz w pierwszym roku istnienia swego eskontowało weksli na 1,984.122 złr. W ciągu jedenastoletniej swej działalności eskontowało Tow. wzaj. kred. weksli na łączną sumę 79,278.844 złr; wkładek na książeczki i rachunek bieżący przyjęło w 11 latach 35,482.672 złr; a obrót kasowy wynosił 247,175.533 złr.

Z końcem r. 1885 był stan weksli eskontowanych 2,690.531 złr., stan wkładek na książeczki i rachunek bieżący 1,688.288 złr., stan udziałów wpłaconych 710.756 złr., fundusz rezerwowy 11,739 złr. Stopę procentu pobieranego od weksli, wynoszącą pierwotnie 9 lub 8½, obniżono od czerwca 1880 roku na 6%.

Obok powyższych instytucyj, które jasno i wymownie świadczą o wewnętrznym rozwoju pierwotnego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, jest jeszcze cały długi szereg tak instytucyj, jak poszczególnych czynów, których promotorem było Tow. Wzaj. Ubezp. Już bowiem w roku 1883/4 poruszyła Dyrekcya Tow. ubezp. myśl założenia w Krakowie Kasy Oszczędności, którąto myśl po usunięciu przeszkód stawianych tak ze strony ówczesnych władz rządowych, jak zarządu gminy miasta Krakowa, powiodło się Dyrekcyi Tow. ubezp. wcielić w czyn. Dnia 1 września 1866 r. otworzoną została w Krakowie Kasa oszczędności. Kasa ta istniejąc obecnie blisko 20 lat ma już fundusz rezerwowy, dochodzący do 800.000 złr., tj. do tej granicy, poza którą wszelkie zyski kasy oszczędności na cele humanitarne zwracane być mogą. Zyski te, dzięki znakomitej administracyi kasy, wynoszą rocznie przeszło 50.000 złr., (w r. 1885 czysty zysk wynosi 66.564 złr. 36 ct., to też korzyść ztąd będzie dla społeczeństwa nie mała.

Obok Kasy oszczędności należy zaraz wymienić Towarzystwa Zaliczkowe. Już w r. 1869 poruszyli myśl ich zakładania pp. Dr Zyblikiewicz i H. Kieszkowski, z których ostatni wraz z Drem Machalskim, udali się do twórcy tych instytucyj Schultzego z Delitsch, aby u źródła samego najlepszych zasięgnąć informacyi. Od r. 1869 rozpoczęto z pomocą pieniężną Tow. Ubezp. zakładać w całej Galicyi Towarzystwa zaliczkowe, a Tow. wzaj. ubezp., chcąc tym młodym instytucyom ułatwić walkę z lichwą, do czego środkiem jedynym jest zaspokojenie istotnych potrzeb kredytowych, zmieniło w r. 1879 dawną swą zasadę postępowania i postanowiło nawet i tym Towarzystwom zaliczkowym, które już z kredytu Tow. wzaj. ubezp. korzystały, udzielać dalszych pożyczek. Na cel ten przeznaczyło Tow. ubezp. dodatkowo 75.000 złr., żądając zarazem od Tow. zaliczkowych zredukowania stopy procentowej, pobieranej od dłużników. Z 40 Towarzystw zaliczkowych, będących wówczas dłużnikami Tow. ubezp., największa część zastosowała się natychmiast do powyższego, a tak pożytecznego dla kraju żądania.

Z działaniem Tow. ubezpieczeń w sprawie zakładania Towarzystw zaliczkowych i Kasy oszczędności wiąże się jego czynność w tyle smutnej sprawie likwidacyi. Banku włościańskiego. O ile bowiem Dyrekcya Towarzystwa Ubezpieczeń, poznawszy ogólne dążności tego zakładu, nie wchodziła z nim nigdy w bliższe stosunki, o tyle przyłożyła ona czynną rękę, by po jego upadku nie dopuścić do konkursu, który niechybnie byłby się stał ruiną tysięcy naszych włościan-gospodarzy. W tym celu popierało Towarzystwo Ubezpieczeń usiłowania komitetu likwidacyjnego, i Rada nadzorcza Towarzystwa Ubezpieczeń zezwoliła na udzielenie pożyczki komitetowi likwidacyjnemu w odpowiedniej sumie. Nadto zakupiło Towarzystwo Ubezpieczeń listów dłużnych banku włościańskiego po kursie 54 za sto za sumę 30.000 złr. i po tymże kursie sprzedało je włościanom, aby im dopomódz do korzystnego spłacenia długów w banku.

Nie należy dalej pominąć milczeniem uchwały Rady nadzorczej z r. 1882-3, aby nowoutworzonym powiatowym kasom oszczędności przyjść w pomoc lokowaniem w nich na skromny procent sumy aż do 5000 złr., co z jednej strony umożliwiło tym kasom rozpoczęcie działania, z drugiej budziło w szerokich kołach zaufanie do tych nowych instytucyj. W tym samym czasie subskrybowało Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń 250.000 na obligacye pożyczki krajowej z r. 1883, a zachęcając słowem i przykładem do subskrybcyi tego waloru przyczyniło się do tego, że cała pożyczka kraju pokrytą została — za co też Wydział krajowy przesłał Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń osobne podziękowanie.

Niemałą zasługą Towarzystwa Ubezpieczeń jest dalej zorganizowanie w kraju naszym pierwszych ochotniczych straży pożarnych, i dopomaganie gminom do zaopatrzenia się w potrzebne przyrządy. Świeże pożary Stryja i Liska przypomniały wszystkim dosadnie potrzebę i ważność istnienia straży pożarnych; wskazują one zarazem, jak wielką jest zasługa tych, co pierwsi myśl tworzenia straży pożarnych podjęli i w czyn wprowadzili, chroniąc w ten sposób kraj przed bolesnemi stratami. Mimochodem zaznaczamy tu, że doświadczenie Tow. Ubezpieczeń wykazuje zmniejszenie się pożarów z podpalenia od chwili zaprowadzenia sądów przysięgłych. — Fakt ten należało tu zaznaczyć wobec modnego obecnie zasadniczego zaczepiania sądów przysięgłych.

Dodać jeszcze należy, że Dyrekcya Towarzystwa Ubezpieczeń rozpoczęła w r. 1883 wydawanie pisemka poświęconego wyłącznie sprawom ubezpieczenia, mającego na celu tak członków Towarzystwa, jak szeroki ogół z stanem Towarzystwa, biegiem interesu oraz znaczeniem i potrzebą ubezpieczenia zapoznawać. Szczęśliwa to rzeczywiście myśl, oby i ona przyniosła tyle dobrego, jak wszelkie inne myśli przez Dyrekcyę Tow. Wzaj. Ubezp. podjęte.

Urywając na tem krótki ten opis najważniejszych faktów z 25 letniego działania Tow. Wzaj. Ubezp., musimy go uzupełnić krótką przynajmniej wzmianką o osobach, co na czele tej instytucyi stały i stoją, boć zasługi Towarzystwa, to ich zasługi, a obowiązkiem tak społeczeństwa, jak poważnej prasy jest: złożyć winny hołd zasłudze, tak żywych jak zmarłych. A niestety śmierć licznie poszczerbiła szeregi tych, co Tow. Wzaj. Ubezp. założyli i niem kierowali. I tak przed kilku już laty umarł kurator ś. p. Franciszek Trzecieski, który 18 lat działał w sprawie założenia Towarzystwa i nie spoczął, dopóki myśli swej nie przeprowadził. Tak samo nie jest już w gronie żyjących wielce zasłużony pierwszy prezes Tow. Wzaj. Ubezp. Adam hr. Potocki, po którym w r. 1872 J. E. Alfred hr. Potocki został prezesem obrany. Trzecim z rzędu prezesem był Józef bar. Baum, a od jego śmierci w r. 1883 zajmuje to zaszczytne stanowisko p. Stanisław Starowiejski. Wiceprezesami byli pp.: Gołaszewski Leon, Dr Piotr Gross (1862-73), Höppen Apolinary. W radzie nadzorczej zasiadało dotąd 88 obywateli z wszystkich stron kraju.

Dyrektorem pierwszym był od założenia Towarzystwa aż do swego zgonu ś. p. Henryk hr. Wodzicki, a po nim obrano w r. 1885 p. Zenona Słoneckiego. Dyrektorem drugim był pierwotnie p. Biesiadecki Władysław, a od r. 1877 jest nim p. Łępkowski Mąksymilian. Zastępcami dyrektora I byli po kolei pp. Jan hr. Załuski, August Gorayski, Gustaw Romer, Alfred Milieski, Fr. hr. Mycielski; a zastępcami dyrektora II pp. Fr. Paszkowski, Henryk Komar, Ludwik Jędrzejowicz, Teod. Baranowski, Karol hr. Scipio. Dyrektorem referentem jest od początku do dziś p. Henryk Kieszkowski. Jak wiadomo, jest p. Kieszkowski od r. 1867 zamianowany stałym dyrektorem-referentem. W tym roku też mianowała Rada nadzorcza ś. p. Edwarda Kandlera, który zaprowadzeniem odpowiedniej książkowości i całem swoim działaniem wielkie Towarzystwu oddał usługi — zastępcą dyrektora-referenta. Od śmierci ś. p. Kandlera posada ta nie została na nowo obsadzoną, natomiast upoważnieni są do podpisywania w zastępstwie dyrektora referenta szefowie biur pp. Geisler Jan, Kieszkowski Czesław, Kroebl Franciszek, Mrazek Józef, Piekarski August.

Dodajmy jeszcze, że przez cały ciąg trwania Tow. wzaj. ubezp. jest współpracownikami Towarzystwa 47 obywateli, co dobrze świadczy tak o ich troskliwości o dobro i rozwój Towarzystwa, jak o sumienności w spełnianiu obowiązków. — Dwudziesto i pięcioletnia ich służba publiczna jest zarazem jasnem świadectwem, że nam nie zbraknie ani na chęci do pracy, ani na wytrwałości w pracy, byle inicyatorowie jakiej myśli nie wystraszyli się pierwszej napotkanej przeszkody, ale z rozmysłem, energią i świadomością celu i zadania swe dzieło prowadzili. Jubileusz ten Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które z siebie i za swem współdziałaniem tyle dobrego i pożytecznego dla kraju stworzyło, może też istotnie przyczynić się do zbudzenia u nas otuchy, zaufania w własne siły i prace. Z radością witamy ten dzień pamiątkowy, boć to dzień zwycięstwa nad zawiścią obcych, małodusznością i brakiem wiary u swoich. Wśród ciężkich chwil i bolesnych wypadków, jakie przechodzimy, jest ten dzień jubileuszu dla nas owym jasnym promykiem słońca, co się przez czarne chmury przedziera. — A jak wśród groźnej burzy pierwszy przedzierający się promień słońca zakłopotanym o swe plony rolnikom dodaje otuchy, tak i nam wspomnienie zawiązku i działania Tow. wzaj. ubezp. do dać winno otuchy i chęci do pracy. Wszakże to dawna a dobra piosenka „trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.“

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 30 kwietnia 1886 r.	złr. 587,384 ct. 78
W miesiącu maju wpłynęło na 161 książeczek	złr. 97,877 ct. 02
Razem	złr. 685,261 ct. 80
Zwrócono w miesiącu maju na 151 książeczek	złr. 69,061 ct. 34
Stan wkładek z d. 31 maja	złr. 616,200 ct. 46

Od Administracyi „Czasu.“

W Nrze 127 naszego dziennika umieszczono, iż pani N. N. nadesłała 5 rubli czyli 6 złr. 15 ct. na kościół spalony rzym.-katolicki w Stryju 3 złr. 15 ct., zaś złr. 3 na pogorzelców w Lisku, przez pomyłkę wydrukowano obie kwoty na pogorzelców w Lisku, co się niniejszem prostuje.

Na wygnańców z Prus nadesłali X. z przedstawienia w Kalwaryi złr. 4 16; X. Jankowski z przedstawienia słynnego artysty F. Rocznika, profesora magii w Kasynie w Mszany dolnej złr. 10·10.

Uczniowie III kursu Seminaryum nauczycielskiego męskiego na pogorzelców Stryja 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE).

Dla pogorzelców m. Stryja i Liska.

Nauka obyczajowa dla ludu przez X. Grzegorza Piramowicza, 3½ arkusza druku, cena 20 ct.

Cały dochód ze sprzedaży przeznaczony dla pogorzelców m. Stryja i Liska.

Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Poznański podaje następujący telegram: Berlin 5 czerwca. Dziś w Izbie deputowanych Sejmu pruskiego podczas obrad nad projektem do prawa o ustanawianiu nauczycieli i nauczycielek w Księstwie i Prusach zachodnich zabrał głos prezes Koła polskiego Dr Szuman i oświadcza, że w dyskusyą nad prawem nie wdaje się. Dziękuje wszystkim tym, którzy nas w tej ciężkiej walce popierali, a dziękuje w imieniu Koła i w myśl wszystkich wyborców — o których zgodzeniu się na to nie wątpi. Dalej odczytuje deklaracyą tej osnowy: Że cały szereg propozycyj odnośnych, jak i niniejsze prawo, są wymierzone przeciwko narodowości polskiej jako takiej, że ustawy te wykraczają przeciw zasadom chrześciaństwa, cywilizacyi i sprawiedliwości. Zanosi protest przeciw tym ustawom, a odpowiedzialność za następstwa składa na inicyatorów. W walce legalnej wytrwamy *usque ad finem.*

Prawo całe bez wszelkiej dyskusyi w przeciągu 3 minut przyjęte.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Ateny 6 czerwca. Rząd spodziewa się lada chwila nadejścia urzędowego zawiadomienia o zniesieniu blokady. Tureccy komendanci wojskowi mają dziś wydać jeńców greckich. Co do podróży królowej nie powzięto jeszcze stanowczej decyzyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 czerwca. Do *Montagsrevue* donoszą z Pesztu: Sytuacya wyjaśniła się już zupełnie, gdyż ministerstwo wojny udzieliło wczoraj jenerałowi Jańskiemu trzechmiesięczny urlop. Wieczór urządzono tu i w Fünfkirchen demonstracye.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 czerwca. Z Izby deputowanych. Rząd przedkłada projekt do ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierót po oficerach wojsk regularnych, marynarki, obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Komisya budżetowa przyjęła wniosek Plenera, podług którego komisya budżetowa ma prawo w czasie obrad nad sprawozdaniem komisyi dla kontroli długów państwa zapraszać prezydenta tej komisyi dla osiągnięcia wyjaśnień, oraz dodatkowy wniosek Mattusza, że prezydent komisyi dla kontroli długów państwa ma prawo przybywać na posiedzenia komisyi budżetowej.

Peszt 7 czerwca. Wczoraj wieczór powtórzyły się przed mieszkaniem jenerała Jańskiego demonstracye, którym policya natychmiast koniec położyła. Oddział policyi zajął najważniejsze punkta, a wojsko obsadziło plac Franciszka Józefa i zamknęło ulice, prowadzące do lokalu klubu partyi liberalnej i *Pester Lloyda*. Policya zapobiegła wszelkim zbiegowiskom. Wojsko zajęło oba mosty nad Dunajem i nie dozwoliło przechodzić tłumnie przez te mosty. Nieliczne zbiegowiska, od których wychodziły okrzyki „Precz z Jańskim!“ — zostały przez policyę rozproszone. — Podług doniesienia z Fünfkirchen, udał się Jański przedwczoraj wieczornym pociągiem prosto do Wiednia.

Peszt 7 czerwca. Podczas wczorajszych demonstracyj zraniono kilka osób i powybijano szyby wystawowe w wielu sklepach. Policya aresztowała 31 osób.

Peszt 7go czerwca. (Z Izby niższej sejmu). W odpowiedzi na interpelacyę Iranyiego w sprawie brutalnych nadużyć organów policyjnych z okazyi demonstracyi wczorajszej, oświadcza prezes ministrów, że jest zarówno przyjacielem porządku, jak i wolności. Jak z jednej strony ukarałby on przykładnie organa policyi, gdyby one przekroczyły ustawowy zakres swej władzy, tak znów z drugiej strony nie może się zgodzić na to, aby zbiegowiska i demonstracye niepokoiły przez cały dzień obywateli.

Nikt nie zgodzi się na to, aby Węgry popaść miały w taką sytuacyę, iżby o losie ich rozstrzygały demonstracye uliczne, które osłabiają powagę nawet najpotężniejszych państw. Rząd nie może więc dopuścić, aby demonstracye uliczne przybierały takie rozmiary. (Huczne oklaski).

Rząd przedłożył ustawę o zabezpieczeniu wdów i sierót po wojskowych.

Wenecya 7 czerwca. W ostatnich 24 godzinach zachorowało tu 30, a umarło 10 osób na cholerę.

Rzym 5 czerwca. Na konsystorzu, który się odbędzie w poniedziałek, będzie miał Papież allokucyę, a następnie zamianuje kardynałów i będzie prekonizował biskupów, między innymi biskupa trydenckiego i wielko-waradyńskiego.

Paryż 7 czerwca. W piśmie, wystosowanem do Izby deputowanych, protestuje ks. Napoleon przeciw wydaleniu książąt, które i jemu zagraża, nie jako pretendentowi, gdyż on nie jest pretendentem, ale jako naczelnej głowie rodziny Napoleonów. Dla dobra ojczyzny zgodziłby on się chętnie na wydalenie, ale Rzeczypospolitej grożą niebezpieczeństwa, a wydalenie książąt pociągnie za sobą proskrypcyę obywateli i wywoła obawę przed wojną domową. Książę wyraża nadzieję, że lud pozna wkrótce swych prawdziwych przyjaciół.

Londyn 7 czerwca. Labouchere wystosował w imieniu pewnej liczby radykalnych ostatnią odezwę do Chamberlaina, w której żąda, aby Chamberlain celem zapobieżenia rozwiązaniu lub rozbiciu partyi, albo głosował za drugiem czytaniem bilu o Home-rule, albo wstrzymał się od głosowania. Chamberlain odpowiedział odmownie, ponieważ Gladstone nie wyjaśnił, czy bil, który zamierza przedłożyć w jesieni, istotnie różni się od obecnego bilu.

Kursa. Wiedeń 7-go czerwca — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·30. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·—. Renta srebr. 85·85. — Renta złota 117·—. 4% Renta złota węg. 106 30. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredyt. 282·40. — Londyn 126·35. — Napoleony 10·01. — Lombardy 115·75 Losy 1864 roku 168 25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 203·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·20. Losy prem. węgiersk. 119 90 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·75. — 6% Listy zast. hipot. 103 15. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 190·25. — Marki 62·—. — Ruble 123 25. — Dukaty 5·94.

Berlin 7 czerwca. — Banknoty austryackie 161·35. — Krótki Wiedeń 161·10. — Banknoty ros. 199·25. — 5% Listy zast. Polskie 62·20. — 4% Listy Likw. Polskie 57·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 85·30. — Akcye austr. kredytowe 457·50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 Czerwca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 92	6 02
20-to frankowka ważna	9 98	10 07
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% " " "	94 75	96 —
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
4% " " " " " " 41 let.	92 50	93 50
5% " " " " " " "	101 —	102 —
6% " " " Banku Hipot. "	102 50	103 50
5% " " " " " " prem.	101 50	102 50
5% " " " " " " 40 let.	99 50	100 50
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	99 —	100 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	101 —	102 —
6% " " " " włość. we Lwowie	51 50	54 —
5% " " " " " "	47 —	49 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 75	100 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	200 —	201 50
" " Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	227 50	229 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	288 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
" " Stanisławowa	26 50	28 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 25
" " węgier. "	8 65	9 35

Wiedeń 5 Czerwca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	85 30	85 50
4⅖% " srebrna	85 80	85 95
4% " złota	116 90	117 10
4% " węgierska złota	— —	— —
5% " " papier.	95 20	95 35
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	130 50
4% " " 1860 " 500 złr.	139 40	139 80
4% " " 1860 " 100 "	140	140 50
" " 1864 " 100 "	168 2	168 75
" " 1864 " 50 "	167 75	168 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie " "	105 20	105 70
Galicyjskie " "	105 20	105 60
Morawskie " "	105 25	— —
Niższo-austryackie " "	108	109 —
Wyższo-austryackie " "	105 20	106 —
Szląskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	105 20	105 70
Węgierskie " "	105 20	105 80
Węgier. z klauz. 1867 " "	105 20	105 70
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	155 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. " " (za Ostbahn)	119 50	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 25	116 50
Boden-Credit austryacki . 80 "	240 50	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	282 25	282 50
" Bank węgierski . 200 "	283 50	290 —
Depositen-Bank . 200 "	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500	538 —	542 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	882 —	883 —
Unionbank . 100 "	73 90	74 20
Verkehrsbank ogólny . 140 "	153 —	154 —
Wied. Bankverein . 100 "	106 —	106 40

Akcye kolei.	płacą	żądają
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	192 25	192 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	415 —	416 —
Elżbiety . 210 " "	243 25	243 50
Linz-Budweis . 200 " "	215 —	216 —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	206 —	206 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2367	2370
Franciszka Józefa . 200 " "	217 —	217 50
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	199 60	200 —
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	153 50	154 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	228 —	228 25
Nordwest austr. . 200 " "	167 75	168 25
" " Lit. B. 200 " "	160 75	161 25
Rudolfa . 200 " "	193 50	193 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	190 25	190 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	240 90	241 20
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	115 25	115 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	254 —	254 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	180 —	180 25
" Nord-Ost . 200 " "	177	177 50
" Westb. . 200 " "	174 25	174 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	—
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 90	126 30
4½% " " " papier 50 lat	100 70	101 30
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 25	100 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 90	100 20
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 10	101 70
5% " " " " nowe 37 lat	101 10	101 70
4% " " " nowe 41 lat	93 25	— —
4½% " Banku krajo . 51 lat	96 25	96 75
6% " Bank Hipot. lwow	102 75	103 25
5% " " " " prem.	102 —	— —
5% " " " " " 40 lat	99 75	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	— —	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 25
4% " Bank Hip. prem.	103 —	103 50

Priorytety kolei.	płacą	żądają
Albrechta . 300 złr. 5%	101 50	102 —
Alföld-Fiume . 200 " "	102 20	102 60
" " Em. 1874 . 200 " "	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 —	— —
" za 200 Mrk. nie op.	124 50	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 75	99 15
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 80	112 20
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 30	96 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	101 —	101 40
" Jarosław 300 " "	100 30	100 90
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	102 80	103 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	84 —	84 40
" II " 1867 300 " 5%	— —	— —
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	105 50	106 —
" " Lit. B. . 200 " "	104 10	104 60
" " Em. 1874 200 m. "	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. "	125 60	126 20
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	93 70	94 20
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. "	100 75	101 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 50	160 25
" " . 200 złr. 5%	131 75	132 —
Theissb.-Gesell. . 1000 " "	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	102 —	102 50
" " II Em. 200 " "	101 —	101 50
" Nordost . 300 " "	101 10	101 50
" " złotem . 200 " "	128 75	— —
" Westbahn . 200 " "	101 75	102 25
" " Em. 1874 200 " "	100 60	100 90
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . " 100	125 20	125 60
" Węgierskie . " 100	119 80	120 20
3% " Tureckie . fr. 400	18 50	18 80
Kredytowe . złr. 100	176 —	176 50
Clary . złr. 42	44 25	44 75
4% Donau-Dampfsch. " 105	119 25	119 75
Insbrucku. " 20	21 —	21 50
Keglewicha " 10½	23 —	— —
Krakowskie " 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) " 40	48 25	48 75
Palfy " 42	42 —	42 50
Rudolfa " 10	18 50	19 —
Salma " 42	57 —	57 75
Salzburgskie " 20	23 —	23 60
St. Genois " 42	54 50	55 —
Stanisławowskie " 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie " 105	— —	— —
4% " 50	69 —	70 —
Waldsteina " 20	33 —	34 —
Windischgrätza " 20	43 —	43 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 60	12 65
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 05
Rubel papierowy za 100	123 —	124 —

Lwów 2 Czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 50	290 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 80	101 80
4% " " " "	94 50	95 50
5% " " " " 37-letnie	100 80	101 80
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% " " Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% " pożyczki krajowej	94 50	96 —

Warszawa 4 Czerwca.

	rub.	kop.	rub.	kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	57	90	—	—
kupon	-	—		0,03

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
- 11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
- 3 27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
- 3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

- 2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
- 5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

- 10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
- 6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa.
- 9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (618 236)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*